

Wspomnienia absolwentki naszej szkoły

Autor: Admin
30.07.2010.
Zmieniony 30.07.2010.

Marta Wojciechowska

Rozpoczynamy wakacyjną akcję z wywiadami od absolwentki z roku 2008 - Marty Wojciechowskiej. Opowie nam ona o swoich przeżyciach i wspomnieniach ze szkoły w Siedlcu.

Patrycja Hoffmann - Zacznijmy więc od początku. Jak wspominasz czas spędzony w siedleckiej szkole?

M.W. Było śmiesznie, czasem poważnie, ale zawsze fajnie. No, bo jak mogło być niefajnie, skoro się obrzucało śniegiem na korytarzach, wyrzucało plecaki przez okna i polewało wodą wszystkich prócz nauczycieli? Tylko szkoda, że nauczyciele nie dzielili naszej radości, co zawsze nas trochę smuciło! Jedyne niemiłe rzeczy to: kartkówki, sprawdziany i odpowiedzi! Ale tego chyba nikt nie lubi!

P.H. Czyli wspomnienia w większości pozytywne. A pamiętasz może jakąś śmieszna sytuację, która przydarzyła Ci się (lub całej Twojej klasie), kiedy chodziłaś do tej szkoły?

M.W. Hmm, muszę sobie przypomnieć, w końcu to było tak dawno... A tak, pamiętam już! Kiedyś w mówiliśmy panu Lemańskiemu, że Marcin W. dostał 51/50 punktów z egzaminu gimnazjalnego i uwierzył! To była bardzo śmieszna sytuacja! Nauczyciele nie są łatwowierni, ale byliśmy bardzo przekonujący!

P.H. Więc nauczycieli też pamiętasz.
Jakie wspomnienia związane właśnie z naszymi psorami? Pozytywne, negatywne, neutralne?

M.W.
POZYTYWNE! Kogo zapamiętałam najbardziej? P. Zosię Mąkosę, która ciekawie przeprowadzała lekcje, można było dużo się nauczyć, p. Teresę Pilarską, która miała dobre serce i myślała, że ktoś na korytarzu słucha muzyki, a to nasz kolega z klasy (choć podejrzewam, że p. Teresa dobrze o tym wiedziała, tylko po prostu nie chciała nam robić kłopotów) i oczywiście p. Małgorzatę Nowicką, która pozwoliła nam się

podzielić chlebem na lekcji religii.

P.H. A teraz? Po dwóch latach nieobecności w tej szkole - czego najbardziej Ci brakuje?

M.W. Może dziwnie to zabrzmiał, ale biblioteki. Każdy mógł znaleźć dla siebie ciekawą książkę, i było tak przytulnie, kiedy piło się herbatkę i jadło pierniczki z panią Zosią Mąkosą i panią Hanią Broniszewską. Zawsze panowała tam przemiła atmosfera, do dziś pamiętam uśmiech pani Doroty Dziubek na widok odwiedzających bibliotekę uczniów.

P.H. Obecnie uczysz się w Technikum Hotelarskim w Powodowie. Gdybyś miała taką możliwość, to wróciłabyś do Siedlca, czy Twoja teraźniejsza szkoła bardziej Ci odpowiada?

M.W. Odpowiem chyba tak, jak większość absolwentów - jasne, że bym wróciła! Tutaj łatwiej można było zrozumieć matematykę, było ciekawiej. Z tej szkoły mam najlepsze wspomnienia, wspaniałych znajomych, ogrom wiedzy. Tu zaczęła się moja przygoda z nauką! Rzadko mogę przyjeżdżać odwiedzić tę szkołę, co bardzo mnie smuci. Chciałabym móc być tam chociaż raz na miesiąc, żeby powspominać i porozmawiać z nauczycielami. Bezapelacyjnie to najlepsza szkoła!

P.H. Jakaś porada dla tych, którzy jeszcze uczą się w Siedlcu?

M.W. Cieszcie się z tego, że tam jesteście - później może być gorzej!

P.H. Dziękuję bardzo za wywiad! Było mi bardzo miło.

Jak widzicie, Marta ma wiele pozytywnych wspomnień związanych ze szkołą w Siedlcu, tak samo jak ja. Myślę, że wielu z Was ma tak samo i chociaż przez długi czas niektórzy zapewniali, że nie będą tęsknić za tą szkołą, szybko zmienili zdanie!